

Wiśnia Bakajoko, Ciągłe Bakam

Ciągłe bakam
wszędzie w studiu mi walają się pecyny
ma powieka się opuszcza coraz niżej
pić mi się chce i śnie więc maże o wodzie
a ja
a ja chodze
desperacko szukam bletek na podłodze
dawaj mnie to chwytam w płuca chmury szczodre
łypią na mnie społeczniki przeorkopne
to nic
ciągłe bakam
psy mnie męczą a ja się nie boje leszczów
stoją w bramie czając się na rzezimieszkow
ludzie lotka chodz kaluze sa na drodze
a ja
ja pierdole
nieprzejmuje sie wyrokiem ani sadem
po osiedlu chodze sobie w reku z jointem
codzien pale nababiony jestem konkret
ciagle bakam
alejkami jada kurwy kabaryna
jakas para wali wlada pijac wino
patrza jak psy grzebia w czyims samochodzie
a ja
a ja chodze
po osiedlu zawsze z czolem podniesionyn
z kazda kurwa co sie rusza niech sie goni
idal lumpy zwiastun wrozy fajans w dloni
o tak
ciagle bakam
nagle do mnie podbija czy kopsne grosza
mowie masz 2 dychy i sie dzisiaj pobaw
nazarl plonow i polozyl sie na drodze
a ja
a ja chodze
i nie straszna mi wirazka ani seba
ani lobuz ktory czai sie z za drzewa
szukam grassu ktory kopie jak torpeda